

REDAKCJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŁCZUSZKI 1. Tel. 63

Starostwo Grodzkie w Białymstoku
Egzemplarz obowiązkowy

Dziennik Białostocki

WIEDZIELA 21 WRZESNIA 1930 R.

CENA 20 GR.

ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
LEGIONOWA 1. Tel. 11
KONTO P. K. O. 64.106

Pobory Marszałka Piłsudskiego Jedna pensja generalnego inspektora sił zbrojnych

WARSZAWA, 20.9. Agencja „Iskra” donosi: Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że Marszałek Piłsudski pobiera stałe jedną pensję, jako naczelny inspektor sił zbrojnych.

„Gazeta Warszawska” w numerze 273 z dnia 20 września r. b. w notatce p. t. „Dochody p. Piłsudskiego” przytoczyła artykuły „Robotnika” i „Głosu Narodu” odnoszące się do osobistych Marszałka Piłsudskiego, wyrażając jednocześnie zdziwienie, że dzienniki te nie zostały skonfiskowane za podanie wiadomości, dotyczących osobistej Marszałka Piłsudskiego.

FUNDUSZE POLONII AMERYKAŃSKIEJ do dyspozycji Marszałka Piłsudskiego na cele społeczne

WARSZAWA, 20.9. B. redaktor „Dziennika Chicago” i „Nowego Świata” p. Szczepan T. Haczyński nadesłał agencji prasowej „Iskra” list, w którym wyjaśnia, że Marszałek Piłsudski otrzymywał oczywiście co miesiąc sumę 300 dolarów od robotników polskich w Stanach Zjednoczonych, zorganizowanych w komitetych imienia Józefa Piłsudskiego, a nie w P.P.S.

„Celem założycieli pierwszego Komitetu im. Józefa Piłsudskiego w New Yorku — pisze red. H. — było rzeczywiste nieśnienie pomocy materialnej Temu, który państwo polskie do bytu powołał, a którego rząd ówczesny odsunął od dalszego formalnego wpływu na bieg spraw państwowych.

O ukonstytuowaniu się komitetu i o jego celu Marszałek Piłsudski został poinformowany specjalnym listem, w którym proszono go, by nie pogodził skromną pomocą Polaków amerykańskich.

W odpowiedzi na to Marszałek oświadczył zupełnie wyraźnie, iż zgadza się na propozycję komitetu, ale pod jednym warunkiem — że każdy otrzymany dolar pójdzie na cele społeczne, albowiem potrafi on jeszcze zapracować na utrzymanie siebie i swojej rodziny.

List ten znajduje się w biurze Zjednoczonych Komitetów Józefa Piłsudskiego w New Yorku, tak że panowie z „Robotnika” mogą otrzymać odpis, jeśli zechcą zwrócić się do prezesa Zjednoczonych Komitetów Józefa Piłsudskiego, prof. Tomasa Siemiradzkiego, redaktora „Wiadomości Codziennych” w Cleveland, Ohio.

Wiem o tem dobrze były wice-marszałek Sejmu p. Jan Woźniak, który podczas swej bytności w Stanach Zjednoczonych w roku 1924-ym opowiadał niejednokrotnie o ciężkich warunkach materialnych Twórcy Państwa Polskiego — że bardzo często Pani Marszałkowa Piłsudska nie miała na mleko dla dzieci. Gdyby więc Marszałek Piłsudski według nędznej insynuacji „Robotnika” nie robił innego użytku „z krwawicy robotniczej” jak tylko prywatny, to, mając 300 dolarów miesięcznie, mógłby żyć wraz z rodziną bardzo dostatnio.

Dzieje zamiany Świątka na Pikliszki Wyjaśnienia ministra reform rolnych prof. Stanisławicza o przebiegu transakcji

WARSZAWA, 20.9. W kilku dziennikach opozycyjnych ukazały się w ostatnich tygodniach artykuły i notatki, poruszające sprawę transakcji, dokonanych przez ministerstwo reform rolnych w związku z kupnem i zamianą majątku ziemskiego Pikliszki, którego część, jak wiadomo, jest własnością Marszałka Piłsudskiego.

Ponieważ artykuły te zawierały tendencyjne oświadczenia tych transakcji, minister reform rolnych, prof. Stanisławicz, przestał do redakcji tych pism wyrażać, omawiając je wyczerpująco całą sprawę. Wyjaśnienia min. Stanisławicza w obszernym streszczeniu brzmi: Majątek Pikliszki vel Piekleszki z folwarkami Aleksandrówką i Leśniczówką, położony w gminie poborskiej, powiatu wileńskiego, należał w 1/3 idealnej części do Rudolfa Wojewódzkiego, w pozostałych zaś 2/3 idealnych częściach do Mikołaja Złobina i Anastazji Piotrowej. Ponieważ zarówno Złobin jak Piotrowa byli od 1916 roku nieobecni w kraju, okręgowy urząd ziemski w Wilnie, zgodnie z ustawą o reformie rolniej

przejął na rzecz skarbu państwa należące do nich 2/3 idealnej części majątku Pikliszki, wynoszący 619.080 wysokości wynagrodzenia za przejęte części zostały dokonane dokładnie pomiaru całego majątku. Pomiar wykazał, iż obszar majątku Pikliszki wynosi 619.080 ha, a prawomocnie ustalona wysokość wynagrodzenia, przejęta jako 2/3 ogólnego szacunku nieruchomości (201.795 złotych), wynosiła 134.530 zł. Przejęcie omawianych 2/3 maj. Pikliszki nastąpiło w październiku 1929 r.

Jednakowoż przejęcie na rzecz państwa 2/3 idealnych części maj. Pikliszki nie dawało urzędowi ziemskiemu w Wilnie możliwości na tymczasowego dysponowania powyższymi gruntami, ponieważ znajdowały się one w posiadaniu właściciela pozostałej 1/3 części, p. R. Wojewódzkiego.

W wyniku długotrwałych transakcji zgodził się ten ostatni sprzedać skarbowi państwa swą część do majątku Pikliszki za sumę 250.000 zł. przyczem suma ta objęła wszystkie należne od szeregu lat podatki skarbowe i ko munalne płatne do 31 grudnia 1929 r., a także całkowity podatek majątkowy dotyczący 1/3 części majątku, oraz zgodził się p. Wojewódzki niezwłocznie przekazać cały majątek urzędowi ziemskiemu.

Te właśnie względy zdecydowały, że zatwierdził umowę urzędu

du-ziemskiego z p. Wojewódzkim. Wprawdzie suma ta wydawała się dosyć wysoka, jednak ze względu na to, że wpłacone do depozytu sądu ustawowe odszkodowanie było dosyć niskie, a planowicie wynosiło 134.530 zł. — za nabyte zaś prawa urząd zapłacił 250.000 zł., czyli razem cały majątek został przejęty za sumę 384.530 zł., podczas, gdy

wartość sprzedanego majątku na wolnym rynku, stanowiąca zdaniem doświadczonych taksatorów, p. Bolesława Rogowskiego, urzędnika okręgowego urzędu ziemskiego w Wilnie, oraz p. Władysława Reychmana, inspektora szacunkowego Państwowego Banku Rolnego sumę co najmniej 538.241 zł.

Skarb więc państwa przejmował niewiście na własność majątek na warunkach dla siebie do godnych, a uniknął przytem długoletniego i kosztownego procesu oraz wszelkiego związanego z każdym procesem ryzyka.

W marcu r. b. zwrócił się do niego minister pracy i opieki społecznej z prośbą, bym z parcelowanych przez ministerstwo majątków państwowych przeznaczył dla woj. wileńskiego

na cele opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą zabudowę na blisko od Wilna położony ośrodek nadający się na zorganizowanie sanatorium dla dzieci i młodzieży zagrożonych gruźlicą. Niestety urzędy ziemskie odpowiedniego obiektu nie posiadały — ponieważ pochodził sam z Wilna. I sprawy wileńskie, a zwłaszcza dotyczące młodzieży leżały mi, jako profesorowi uniwersytetu bardzo na sercu, przeto szukałem wszelkich możliwości pozytywnego załatwienia tej sprawy.

Poleciłem więc urzędowi ziemskiemu w Wilnie wyznaczyć odpowiedniego obiektu, stanowiącego prywatną własność, który następnie można by zamienić na inny ośrodek stanowiący własność państwa. W liście podanym mi przez urząd ziemski prywatnych obiektów nadających się na zamianę była wymieniona w pierwszym rzędzie

osada Świątka. Jako świetnie nadająca się na sanatorium. Ponieważ wiedziałem, że pan Marszałek Piłsudski, właściciel ośrodka Świątka, nie jest zadowolony i pragnie go zamienić, gdyż po przeprowadzeniu sprawy zatrzymał on swój uprzedni charakter cichego ustronia, gdzie Pan Marszałek w tak ulubionej przez niego samotności mógł corocznie spędzać swój odpoczynek letni, zwróciłem się do Pana Marszałka z zapytaniem, czy zgodziłby się na odstąpienie swego ośrodka w drodze zamiany na inny.

Pan Marszałek wyraził zasadniczą swą zgodę, postawił jednak następujące warunki:

1) zamiana odbyć się bezwzględnie zgodnie z istniejącymi przepisami, przyczem obiekt zamiany będzie stanowił dokładnie taką samą wartość, jaką stanowi ośrodek Świątka; ponadto 2) zamieniony obiekt winien leżeć opodal od szosy, w malowniczej miejscowości nad jeziorem.

Oczywista, warunki powyższe stały się wytyczną dla dalszych transakcji, przyczem dla ustalenia wartości Świątka został dokonany szacunek tego ośrodka przez taksatorów Państwowego Banku Rolnego, wedle zasadniczo niskich norm szacunkowych tego Banku, który to szacunek wyniósł sumę 105.000 zł.

Tu dodam, że Pan Marszałek Piłsudski w swoim czasie nie zechciał skorzystać z przysługujących mu jako zasłużonemu wojskowemu praw do bezpłatnego nadziału, natomiast

zabawił w roku 1922 za gotówkę ośrodek Świątka, placąc istniejące wówczas i powszechnie przyjęte w ówczesnej cenie, przyczem w ciągu siedmiu lat posiadania przez Pana Marszałka Świątka, doprowadzony został do doskonałego stanu, w którym do chwili obecnej trwa gospodarczo. Poszukując obiektu zamiennego

dla Pana Marszałka, zatrzymałem się na maj. Pikliszki, który wówczas stanowił już własność skarbu państwa, a nie był jeszcze rozdysponowany i poleciłem Okręgowemu Urzędowi Ziemskiemu w Wilnie zaprojektować wycięcie z tego majątku takiego ośrodka z jeziorem, którego wartość łącznie ze wszystkimi składnikami gospodarczymi i terenowymi wynosiłaby dokładnie kwotę 105.000 zł.

Okręgowy Urząd Ziemski, opierając się na przepisach instrukcji z dnia 26 kwietnia 1928 r. o ustalaniu ceny sprzedanej działki ziemi przy parcelacji gruntów państwowych, zaprojektował wydzielenie działki w takich granicach, aby wartość jej ogólna wynosiła 105.000 zł. Te właśnie działki

o obszarze 135.2315 ha, w tem gruntów ornych 34.5550 ha, łąk 25.9430 ha, wód 73.8312 ha i nie użytków 1.9023 ha zaproponowałem Panu Marszałkowi na zmianę, a po uzyskaniu Jego zgody zamieniem na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolniej w drodze aktu urzędowego na ośrodek Świątka.

Tak się przedstawia w świetle istniejącego stanu rzeczy i aktów urzędowych sprawa zamiany ośrodka majątku Świątka na ośrodek z majątku Pikliszki.

Zamiana ta została dokonana przez urzędy ziemskie zgodnie z obowiązującymi ustawami i rozporządzeniami, przyczem uwzględniono nie zostały postulaty opieki społecznej nad młodzieżą w Wilnie. Szacunek zamienianych obiektów dokonano był z zachowaniem istniejących przepisów i rozporządzeń przez urzędy lub instytucje mi podległe, za moją aprobatą, to też za całą transakcję jestem odpowiedzialny wyłącznie i oświadczałem jako Minister Reform Rolnych.

Wprowadzenie do dyskusji w prasie Osoby Pana Marszałka Piłsudskiego, którego

osobista bezinteresowność jest znana

całemu Narodowi, uważam, że nie ma on politycznej, zastępując na jak najkategoryczniejsze napiętnowanie.

Ażby zaś stwierdzić w sposób autorytatywny i bezsporny, czy podległe mi urzędy ziemskie nie na ruszyły przy będących w moim zmiannach obowiązujących przepisach, lub czy interes skarbu państwa nie został przy tych transakcjach naruszony, zwróciłem się w danej sprawie do pana Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z prośbą o niezwłoczne

zarządzenie specjalnej kontroli, wyniki której posłużą do ustalenia mojej osobistej odpowiedzialności, jako Ministra Reform Rolnych.

Udecka 5 więźniów sowieckich z więzienia w Borysowie do Polski

WILNO, 20.9. Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Domaniewicze posterunki K. O. P. u zaalarmowane zostały ogłosami gestii strzelaniny, dochodzącej z kordonu od wsi Hruzdowo.

Strzelanina trwała około 15-tu minut, poczem z lasu granicznego, już po stronie polskiej wysunęło się kilka osób, które na wezwanie patrolu K.O.P-u podniosły ręce w górę, prosząc o niestrzelanie do nich.

Strażnicy K.O.P-u odstąpili 5-ciu zbiegów do strażnicy, gdzie okazało się, iż są oni zbiegłymi z więzienia w Borysowie więźniami politycznymi. Na wieść o ucieczce więźniów władze sowieckie zarządziły energiczny poscig i urządziły zasadzkę na granicy. Mimo zasadzki i gęstego ostrzeliwania zbiegłom udało się przedostać przez granicę.

ZAISCE W BUFECIE SEIMOWYM miedzy dyrektorem „Iskry” polsk. Ścieżyńskim a b. posłem Niedziałkowskim

WARSZAWA, 20.9. Tak już doniosł Kurjer Czerwony, w bufecie seimowym rozegrało się wczoraj zaisce pomiędzy p. Mieczysławem Ścieżyńskim, pułkownikiem w stanie spoczynku, a p. Mieczysławem Niedziałkowskim b. posłem i redaktorem naczelnym „Robotnika”.

Przed godziną 11 do bufetu seimowego, gdzie przy jednym ze stołów siedział p. Niedziałkowski w towarzystwie paru byłych posłów z P. P. S. C. K. W., oraz kilku innych osób, wstąpił p. Ścieżyński i ze słowami:

— Bóg pana za dzieło jego polskie w „Robotniku”, uderzył p. M. Niedziałkowskiego łaską, trzymaną w lewej ręce po głowie. Obecni zerwali się od stołu, kilka towarzyszących p. M. Niedziałkowskiemu osób zaczęło bombardować p. M. Ścieżyńskiego wyzwiskami, co było pod ręką. Posypały się talerze, szklanki, wazoniki od kwiatów. Ktoś rzucił nawet krzesło.

Oprymowany na wszechstron p. Ścieżyński zawołał głośno: — Moł panowie, jestem tu sam i bez broni! Bilem p. M. Niedziałkowskiego prywatnie, a nie za żadną sprawę polityczną.

Po tych słowach jeden z obecnych, b. poseł Żukowski, podszedłszy do p. Ścieżyńskiego, oświadczył: — Proszę, niech pan stąd wyjdzie.

Na to p. Ścieżyński: — Dobrze, ale jeszcze mam coś do załatwienia — i z temi słowami podszedł do jednej z dziewczyn, która przeprosiła za to, że w jej obecności odbyło się to całe zajście. Skłoniwszy się następnie panience z buketem, wolnym krokiem skierował się ku wyjściu.

W związku z notatką wczorajszego „Dobrego Wieczoru” o p. W. (nie posle), świadku zajścia między pułkownikiem Ścieżyńskim a p. Niedziałkowskim — wyjaśniamy, że notatka ta nie dotyczy red. Mieczysława Wajny.

Przy zajściu tem obecni byli z pośród nieposłów jedynie dwaj dziennikarze.

Sceny z p. W. (nie posłem) opisaną w „Dobrym Wieczorze”, nikt z obecnych w czasie zajścia w bufecie seimowym nie zauważył.

Słynna tancerka duńska Elsa Lassen, która w roku ubiegłym święciła wielkie triumfy w Ameryce, popłynęła w Kopenhagę zamierzając wystąpić w miejscowym teatrze.

Rewizje u działaczy P.P.S.C.K.W. Konfiskata broni w Krakowie i Zagłębiu

KRAKÓW, 20.9. — Tel. wł. — W nocy z piątku na sobotę policja krakowska dokonała licznych rewizji u członków PPS. CKW. M. in. przeprowadzono rewizję

u wiceprezesa OKR. i prezesa radzieckiego klubu PPS.,

adwokata dr. Józefa Rozenzwelga, w mieszkaniu radcy miejskiego Henryka Zipera, u sekretarza OKR. Wiesława Wóhnoty, u dozorcy w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 i w lokalu organizacji Tow. Uniwersytetu Robotniczego, poza tem u sekretarza Tura Stefana Rzeźnika i Maurycego Osieka, u prezesa niezależnej młodzieży socjalistycznej Topińskiego, w mieszkaniu urzędnika OKR. Wandy Winszowej, w Domu górników i sekretarza Związku górników Władysława Jury, w Związku chemików i sekretarza tego Związku Bociana.

Agencja „Press” donosi z Krakowa:

U Jana Filipczaka i jego brata Stanisława wykryto dwa grana-

ty ręczne. Podczas przeprowadzonych dalszych rewizji wykryto: 6 rewolwerów i jeden ka-

labin austriacki, flower, szablę,

bagnet, kaseł, boksier i pewna ilość amunicji.

Braci Filipczaków aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego.

SOSNOWIEC, 20.9. — Tel. wł. Ubiegłej nocy władze bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizji u działaczy PPS. CKW.

w powiecie bedzińskim i zawierciańskim, przyczem skonfiskowano znaczną broń.

Miedzy innemi dokonano rewizji u byłego posła Bienia, wice-prezydenta Sosnowca Jarzy, b. posła Ciupała, ławnika magistratu Sosnowca Dobrowolskiego, oraz u komendanta milicji PPS. CKW. Tadeusza Dobrowolskiego.

Szereg działaczy PPS. CKW. oddało broń bez rewizji. (S).

Tragiczny start



Ruth-Alexander, łowca rekinów, który ponosił śmierć

6 dni pod gruntem śmierci na Bałtyku
Cudowne ocalenie 4 rybaków łowców

GDANSK, 20.9. — Tel. wł. — Zagłowiec norweski „Christel Vin-

sen”, płynąc w kierunku Gdańska, natknął się na środek Bałtyku na 4 rybaków łowców, borykających się z falami morza w małej łódce.

Rybacy siłami własnymi nie

zdołali 6 dni na pełnym morzu, w stanie zupełnego wycieńczenia.

Parowiec norweski zdołał wyratować tych rybaków po 2-godzinnym wysiłkach. Byli oni już w stanie zupełnego wycieńczenia. (K).

Tajemnicze morderstwo pod Oltą

B. kur'er dyplomatyczny zabity przez policję polityczną

WILNO, 20.9. — Tel. wł. — Na odcinku granicznym Oltą po stronie litewskiej został zastrzelony Jonas Dowialis, były kurjer dyplomatyczny litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Wyrok śmierci, o którym Dowialis nie wiedział, został wydany w Kownie, a wykonali go funkcjonariusze litewskiej policji politycznej. W kieszeniach zamordowanego znaleziono bardzo cenne dokumenty, dotyczące litew-

go układu wojskowego litewsko-niemieckiego na wypadek wojny. Według obiegających pogłosek, Dowialis chciał dostać się do Polski i opublikować w prasie tekst układu oraz inne rewelacyjne dokumenty. (L).

Czynne znieważenie b. pośła M. Niedziałkowskiego przez p. M. Szezyńskiego

WARSZAWA, 20.9.

Dał kolo godziny 11-iej przy-
był do biura sejmowego p. M.
Niedziałkowski, pułkownik
w stanie spoczynku.

W biurze znajdował się pod-
czas nadzoru naczelny „Re-
botnika”, były poseł p. Mieczysław
Niedziałkowski.

P. M. Szezyński podszedł do
stołka, przy którym w grupie
młodych byłych posłów siedział
p. M. Niedziałkowski, i trzymając
w lewej ręce laskę uderzył
go w twarz.

W odpowiedzi na to p. M. Nie-
działkowski wydobyl brauning.

towarzysze zaś jego zaczęli bom-
bardować p. M. Szezyńskiego
krzesłami, talerzami i popielnic-
kami.

Wówczas p. M. Szezyński za-
wołał do atakujących, iż jest
sam, bez broni, przybył zaś tu,
by wymierzyć sobie satysfakcję
za zamieszczony w dzisiejszym
„Robotniku” paszkwil, tyczący
się jego osoby.

Zaznaczywszy z naciskiem,
iż wystąpienie jego nie ma cha-
rakteru politycznego, lecz ściśle
osobisty, p. M. Szezyński opu-
ścił gmach Sejmu.

Napad lotników na Piotrogród

Miasto w chmurach gazów trujących

W ciągu ubiegłych czterech
dni w Piotrogródzie odbyły się
dwukrotnie nocne „manewry ga-
zowe”, połączone z inscenizacją
napadu lotników nieprzyjaciels-
kich na miasto.

Podczas manewrów przepro-
wadzono kontrolę nad ściśniętym
przebiegiem przez wszystkie

kich mieszkańców miasta prze-
pływu, dotyczących obrony prze-
ciwgazowej.

Wszelki ruch na ulicach wstrzy-
mano i dopiero, gdy oddziały de-
gazacyjne przystąpiły do „rato-
wania zatrutych”, mieszkańcom
miasta zezwolono na otwarcie ok-
ien i na ukazanie się na ulicach.

Światowa produkcja chemiczna

wzrosła dwukrotnie od r. 1913

Ogłoszone świeżo przez
niemiecką komisję ankietaowa-
ną, dotyczące światowej produ-
kcji chemicznej, wykazują, że
jej wartość wzrosła z 10 miliardów
marek w r. 1913 do 22 miliardów
w r. 1927, przyczem naj-
większy wzrost przypada na Sta-
ny Zjednoczone, których udział
w produkcji wynosi 43,4 proc.
Prawie zatem połowa światowej
produkcji chemicznej warto-
ści około 10 miliardów marek
przypada obecnie na to jedno
państwo.

Drugie miejsce zajmują Niem-
cy (16 i pół proc.), trzecie Wiel-
ka Brytania (10 i pół), czwarte
Francja (6,9 proc.).

Na wszystkie pozostałe kraje
świata razem przypada 22,7
proc.

Wśród produktów na czoło
wysuwają się wyroby farmaceu-
tyczne, ich wartość wynosi 3 mil-
jardy marek, potem idą farby mi-
neralne (2,5 miljarda), sztuczny
jedwab (2 miljardy) i inne; ostat-
nie miejsce zajmują barwniki a-
nilinowe.

28 urn z epoki przedhistorycznej

Cenne wykopaliska w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 20.9. Przy kopa-
niu fundamentów pod nowy szpi-
tal w Bydgoszczy wykopano
wczoraj 28 urn, pochodzących z
epoki kamiennej. Znalezione je w
tem samym miejscu, gdzie w
czerwcu b. r. odkopano groby
przedhistoryczne z epoki brzo-
znej.

Wykopaliska przekazano do
zbiorów archeologicznych w mu-
zeum miejskim (K.).

Cynk śląski

do Rosji

KATOWICE 20.9. Odeszły
stad pierwsze transporty cynku
do Rosji.

Ogólna wysokość zamówie-
nia sowieckiego na cynk z hut
śląskich wynosi 2,5 tysiąca ton.

WINSZUJEMY

Dziś: Mateuszowi.
Jutro: Tomaszowi.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, Dług. fall 1411.7 m.
Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hymn z
trąbkami. G. 12.10: Muzyka z płyt gra-
mofonowych. G. 12.30: Odczyt p. t.
„Uprawy przedzimowe”, wygł. prof. St.
Biedrzycki. G. 12.50: Muzyka. G. 13.10:
Odczyt p. t. „Sprzet i przechowywanie
okopowych”, wygł. p. St. Barański. G.
13.30: Muzyka. G. 13.50: Odczyt p. t.
„Prace jesienne w lesie”, wygł. prof. J.
Kłoska. G. 14.10: Muzyka. G. 14.30: Odczyt
p. t. „Kochanka i białe łabędzie”,
wygł. prof. St. Sumiński. G. 14.50: Kon-
cert ork. dete. Dyr. Tramajów Miel-
skich. 1) F. Konopasek: Polonez „Mar-
szalek”. 2) W. A. Mozart: Uwertura do
op. „Wesele Figara”. 3) E. Waldfeld:
Walc „Pomone”. 4) W. Janiszewski:
Wizantia polka i oberki. 5) K. Fried-
man: Rapsodia słowiańska. 6) El. Kom-
arski: Polka „Przedświt”. 7) P. Wachs:
Menuet. 8) J. Prędziński: Krakowiak.
9) K. Namysłowski: Mazur „Podko-
wieski, dalece ognia”. G. 15.05: Wi-
domości przyjemne i polityczne. G.
15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G.
15.40: Kwadrans literacki. „Kamieńka”,
nowela B. Prusa. G. 15.55: Koncert
popularny. Wygł. ork. P. R. St. Grusz-
czyński (tenor). 1) A. C. M. Weber:
Uwertura do op. „Preciosa”. 2) We-
ber-Berlioz: Zaproszenie do tańca. 3) R.
Leoncavallo: „Jonon che”. 4) U. Gio-
randi: Aria z II aktu op. „Andrzej
Chmielnik”. 5) O. de-Micheli: Mała su-
ita Nr. 2. 6) Preludium. 7) Scherzo. 8)
Nostalgia. 9) Zakochanie. 10) A. L.
Różycki: Preludium „Monna Lisa Gio-
randi”. 11) G. Bizet: Antrak z op.
„Carmen”. 12) G. Bizet: Roman z op.
„Carmen”. 13) St. Moniuszko: Aria
„Szumia lody” z op. „Halka”. 14) G.
Briegleb: Marie Rapsodia chińska. 1) Mi-
Tsch Gie. 2) Mi Tsu Reva. 3) Mi Tsu
Danse. 4) R. Schumann: Płód wieczor-
ny. 5) J. Paderewski: Menuet. 6) W.
Ondarski: Mazur „Słowianin”. G. 16.20:
P. C. Jellenta wygł. felieton p. t. „Hu-
mor i dowcip warszawski”. G. 16.30: Mu-
zyka (zaczyna z „Oazy”).

JUTRO

WARSZAWA, Dług. fall 1411.7 m.
Godz. 11.58: Sygnał czasu. Hymn z
trąbkami. G. 12.10: Muzyka z płyt gra-
mofonowych. G. 12.30: Odczyt p. t.
„Uprawy przedzimowe”, wygł. prof. St.
Biedrzycki. G. 12.50: Muzyka. G. 13.10:
Odczyt p. t. „Sprzet i przechowywanie
okopowych”, wygł. p. St. Barański. G.
13.30: Muzyka. G. 13.50: Odczyt p. t.
„Prace jesienne w lesie”, wygł. prof. J.
Kłoska. G. 14.10: Muzyka. G. 14.30: Odczyt
p. t. „Kochanka i białe łabędzie”,
wygł. prof. St. Sumiński. G. 14.50: Kon-
cert ork. dete. Dyr. Tramajów Miel-
skich. 1) F. Konopasek: Polonez „Mar-
szalek”. 2) W. A. Mozart: Uwertura do
op. „Wesele Figara”. 3) E. Waldfeld:
Walc „Pomone”. 4) W. Janiszewski:
Wizantia polka i oberki. 5) K. Fried-
man: Rapsodia słowiańska. 6) El. Kom-
arski: Polka „Przedświt”. 7) P. Wachs:
Menuet. 8) J. Prędziński: Krakowiak.
9) K. Namysłowski: Mazur „Podko-
wieski, dalece ognia”. G. 15.05: Wi-
domości przyjemne i polityczne. G.
15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. G.
15.40: Kwadrans literacki. „Kamieńka”,
nowela B. Prusa. G. 15.55: Koncert
popularny. Wygł. ork. P. R. St. Grusz-
czyński (tenor). 1) A. C. M. Weber:
Uwertura do op. „Preciosa”. 2) We-
ber-Berlioz: Zaproszenie do tańca. 3) R.
Leoncavallo: „Jonon che”. 4) U. Gio-
randi: Aria z II aktu op. „Andrzej
Chmielnik”. 5) O. de-Micheli: Mała su-
ita Nr. 2. 6) Preludium. 7) Scherzo. 8)
Nostalgia. 9) Zakochanie. 10) A. L.
Różycki: Preludium „Monna Lisa Gio-
randi”. 11) G. Bizet: Antrak z op.
„Carmen”. 12) G. Bizet: Roman z op.
„Carmen”. 13) St. Moniuszko: Aria
„Szumia lody” z op. „Halka”. 14) G.
Briegleb: Marie Rapsodia chińska. 1) Mi-
Tsch Gie. 2) Mi Tsu Reva. 3) Mi Tsu
Danse. 4) R. Schumann: Płód wieczor-
ny. 5) J. Paderewski: Menuet. 6) W.
Ondarski: Mazur „Słowianin”. G. 16.20:
P. C. Jellenta wygł. felieton p. t. „Hu-
mor i dowcip warszawski”. G. 16.30: Mu-
zyka (zaczyna z „Oazy”).

Pełna tabela 11-go dnia ciągnięcia loterii

I-sze ciągnięcie

Zł. 5000 n-ry 69727 81025.
Zł. 3000 n-ry 10206 12817.
Zł. 2000 n-ry 66506 173323 184072

192465.
Zł. 1000 n-ry 8376 12939 20647

27108 32458 52821 96178 115817

119148 122517. 137243. 155608

184455 205540.
Zł. 600 n-ry 3853 26315 30569

37202 38867 39825 82365 89311

112504 128053 150922 152929 162085

169884 174518 176196 187766 190393

200233 202273.
Zł. 500 n-ry 406 447 1542 6306

7911 8217 18833 21112 34366 37618

39118 44878 45249 45676 51907

52804 60748 64265 66787 71905

72045 77125 86790 87074 93913

93972 96304 99443 101822 104661

120433 123694 125477 127048 127181

136158 136342 145800 146455 151708

152988 155557 158915 161499 165666

173285 175527 176536 178213 178290

178713 180535 181490 182778 184702

186026 191542 194377 195303 197292

197677 199604 203240 203280 205395

206642 208910 209700.
Stawki

5 86 144 257 572 920 1008 19 242

432 609 857 912 2091 149 81 563 95

828 927 57 3025 751 4050 524 47 951

86 5285 620 99 790 93 800 64 939

6870 767 936 61 7124 594 940 8043

62 141 217 62 95 397 423 899 9138

45 247 432 89.
10075 288 840 648 954 11267 307

12132 270 73 337 83 417 86 41 876

13117 87 92 469 800 97 641 779 14816

662 69 720 908 15058 254 471 850 16034

131 215 366 72 93 580 628 913 17027

260 467 96 865 627 64 83 90 18127 67

274 864 624 737 861 69 98 19038 184

259 333 412.
20029 442 82 616 755 21083 228 742

849 977 83 22686 720 77 887 98 900 2

23073 339 841 24098 226 321 443 85

609 90 869 973 79.
25246 322 439 523 791 26090 159

93 283 588 648 790 922 34 27126 96

614 17 26 64 762 866 28183 548 775

906 29128 279 406 48 90 529 650 839

84 941.
30013 183 675 98 960 31117 295

354 96 529 689 824 989 32002 85 195

448 559 717 843 992 33112 602 6

807 34050 194 355 422 802 88 35069

79 122 23 44 281 379 422 27 942

36062 160 296 668 790 897 390

37179 206 302 21 38079 461 39149

345 758.
40047 298 441 728 62 897 41244

311 457 58 701 71 948 74 42010 36

424 674 43632 783 91 811 920 90

44104 267 524 609 743 75 45487 804

925 46284 265 47538 831 48876 934

49020 178 262 491 589 790.
80392 513 656 763 51018 37 176 822

636 94 730 928 28 52096 116 59 76 497

606 733 849 53389 507 322 47 53338

589 97 698 55038 97 133 774 415 38

56142 292 95 642 95 724 57768 68 81

597 58003 57 126 403 85 556 85 702 53

59043 128 336 514 686 718.
60166 442 79 623 972 61041 330 495

513 653 731 62070 323 615 28 52 745

956 63008 82 396 694 805 94 64173 248

93 310 60 567 943 65072 82 88 168 383

462 838 97 716 30 60606 207 22 666

754 74 863 67095 311 78 705 73 914

38 68347 627 930 69223 584 656 71 75

749 62 813.
70214 46 437 853 790 970 71200 350

53 505 905 10 65 72148 286 425 578

73082 116 216 485 91 714 92 74067 544

820.
75008 058 123 213 237 249 300 643

680 875 76051 118 818 852 879 892 914

77024 134 178 425 603 814 78387 403

416 79072 158 299 361 403 448 80654

81043 070 143 321 506 532 566 828 891

943 971 82318 370 486 698 971 83423

455 684 732 738 893 975 84042 311 430

600 85044 054 854 880 933 86021 097

185 525 534 556 699 705 769 807 913

946 88233 423 652 892 89227 261 886

90314 403 747 764 791 91233 487 886

671 92047 529 771 889 918 93089 096

935 846 608 896 899 917 94432 437 827

998 88055 096 244 382 428 432 453 615

616 645 757 801 840 934 96073 134 397

438 768 898 984 97001 027 225 240 684

817 98148 151 253 261 265 431 469 524

99807 989.
100388 638 101072 383 501 997

102069 438 48 52 582 609 761 103309

31 442 96 895 942 104154 777 105130

244 386 584 705 834 106111 247 98

511 606 107043 80 722 883 108181

90 382 454 894 875 90 978 92 109036

58 150 217 43 832 33.
110032 453 586 929 11161 246 320

32 12165 30 508 113436 680 852

114002 483 771 89 826 951 118053

384 539 653 704 116206 25 367 971

94 117255 504 627 845 66 944 69

118534 72 931 119168 387 539 634

825 53 88.
120016 61 121 255 889 96 992

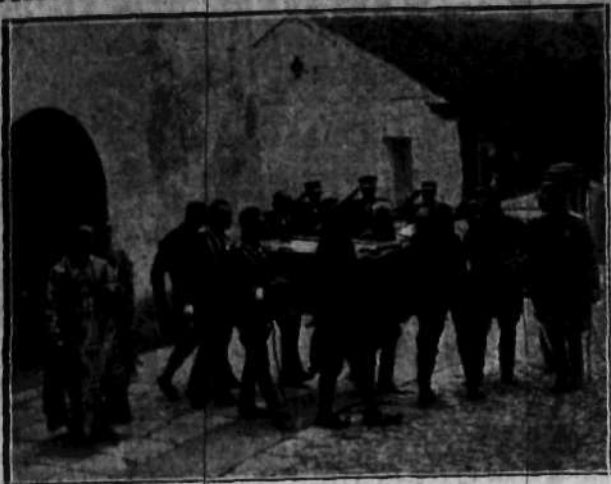
121305 486 545 52 681 875 122069

229 99 309 12 651 813 123044 121 59

558 703 852 124056 77 155 423 628

707 827.
125098 517 438 53 719 846 925 85

Historyczne uroczystości w Belgradzie



Drucyste przeniesienie zwłok Jerzego Czarnego, bohatera narodowego Serbii, do specjalnego mauzoleum w Oplenacu, w obecności króla Aleksandra i księcia Pawła. Na zdjęciu król Aleksander wraz z bratem ks. Pawłem niesie trumnę wraz z dostojnikami państwowymi.

Fantazje Amerykanki Pięścią w nos ... do ołtarza

Miss Noxy Dreher, piękna i bogata Amerykanka, uczennica nowojorskiego kolegium, miała wielu adoratorów. Tak wielu, że nie wiedziała którego ma wybrać na męża.

Wreszcie postanowiła: Maż jej może nie być bogaty, ona sama bowiem ma majątek, nie musi też być mądrym (ona jest mądra). Ani pięknym (urody jej nie brakuje), musi być tylko dobrym bokserem i zwyciężyć ją w walce.

Kandydaci na mężów wstępowały jeden po drugim w szranki, i jeden po drugim odpadali, jak niepyszni. Miss Noxy zwyciężyła ich po jednej turze.

Po długim szeregu silnych, wysportowanych młodzieńców przyszła kolej na pewnego walekiego bankiera. Zaraz z samego początku bankier powalił uderzeniem pięści miss Noxy, która oprzytomniawszy, wyznaczyła datę ślubu.

Cóż się okazało? Oto tamci, istotnie wysportowani młodzieńcy, oszczędzali eteryczną panienkę, myśląc, że tam zdobędą jej serduszek. Jedyne nie młody bankier, nie mając pojęcia o boksie, wziął wyzwanie.

Nowy premier Peruwiański



Pulk. Luis M. Sanchez Cerro, który stanął na czele rewolucyjnego rządu peruwiańskiego, w chwili składania przysięgi.

Igraszki ze śmiercią Przelatywanie pod mostem powinno być karane

Władze policyjne w wielkim mieście angielskim, Bristolu, poszukują pilnie nieznanego lotnika, który w tych dniach urządził mieszkańcom tego miasta rzadkie widowisko.

Oto, unosząc się ponad Bristolem i krążąc w pobliżu rzeki, nagle zniżył lot do tego stopnia, że prawie dotykał wody i przeleciał pod wiszącym mostem.

Publiczność, zachwycona zrzeczością lotnika, nagrodziła go oklaskami i powiewaniem chustkami, ale władze są innego zdania co do tej brawury i brak swego uznania chciałyby wyrazić zamknięciem lotnika w więzieniu. Niestety niewiadomo, kto był tym akrobatą, ani ze znaków na jego aparacie nie można dojść do jakiej eskadry lotniczej należał. Tyle tylko wiadomo, że nie był to lotnik wojskowy.

Swoją drogą śmiać nie na-

rażał się na zbyt wielkie niebezpieczeństwo, ów most bowiem jest mostem wiszącym, tj. bez filarów, o które skrzydła aparatu mogłyby zawadzić, a wznośli się nad rzeką na bardzo wielkiej wysokości, bo prawie 80 metrów. Jednakże niebezpieczeństwo przedstawia ten fakt, że rzeka pod mostem wieje w nagłych zawrotach i lotnik, unosząc się z powrotem w powietrze, łatwo mógłby zawadzić o któryś z brzegów.

Tego samego popisu aeroplanowego dokonał już 18 lat temu, bo jeszcze w roku 1912, sir Alan Cobham, ale od tego czasu surowo zabroniono używania mostu bristolskiego do akrobatyki powietrznej.

No ale i w Warszawie, polscy lotnicy przelatywali pod mostem Poniatowskiego. Jeden z nich dostał nawet parę tygodni aresztu za ten eksperyment.

Jak żyć z powietrza...

„Król oszustów” na 4 lata „asekurowany”

Sąd paryski skazał właśnie na 4 lata więzienia człowieka, który sam sobie nadawał dumnie nazwę „króla oszustów”, a który w kłach swoich znajomych był znany pod skromnym przydomkiem „księcia kocich łbów”.

Ta druga nazwa była o tyle bardziej usprawiedliwiona, że oszust żył z bruku i na bruku, nie posiadając właściwie żadnego zajęcia.

Jest nim niejaki Loison, człowiek 36-letni, były żołnierz, inwalida wielkiej wojny.

W ciągu ostatnich lat 4, żył bardzo wygodnie na koszt rozmaitych towarzyszy, ubezpieczających ludzi od wypadków.

Mianowicie od czasu do czasu przyjmował jakieś zajęcia, najczęściej na budowie, bo oficjalnie był murarzem, ale w kwadrans po stawieniu się do roboty oświadczał kierownikowi, że wbił sobie gwóźdź w nogę, albo zwichnął rękę w kostkę, udawał się do doktora i potem otrzymywał premie asekuracyjne.

Powtarzało się to raz po raz,

a na ślad oszustw długo nie trafiano dlatego, że spryciarz był w porozumieniu z wielu dozorcami domów i za każdym razem podawał inny adres. Sam ten proceder zaś stanowił dla niego dochód przeciętnie po 5 tysięcy złotych rocznie.

Loison miał jeszcze inne sposoby wyzyskiwania towarzyszy asekuracyjnych. Był w porozumieniu z dwiema kobietami, z których jedna jeździła wózkami, a druga chodziła po ulicy. Ta druga, co raz to w innej okolicy Paryża, dawała się przejechać pierwszej, a za każdym razem Loison uroczyście zjawiał się na miejscu, ofiarował się na świadka, przywoływał policjanta, tak że przejechana kobieta otrzymywała premie asekuracyjne, którą wszystkie troje się dzieliło.

Co najciekawsze, to że Loisonowi pomagali w tych oszustwach dwaj lekarze paryscy.

Jeden z nich liczył lat 72, a drugi 76 i obaj byli bardzo biedni.

Cud nad cudy stworzony ręką człowieka Oślepiający blask latarni powietrznej sięgnie aż do księżyca

też, jakoby się osiągnęło gdyby wszyscy mieszkańcy ziemi, każdy z zapaloną świecą w ręku, zjawili się w jednym miejscu.

Siła światła tej latarni jest tak wielka, że gdyby nie kulistość

ziemi, widać by było na odległość 800 kilometrów aby mieszkańców Chicago nie narażać na oślepienie tą niezwykłą jasnością. Światło latarni kierowane będzie ku górze, tak że

Wojskowe honory dla przedstawiciela Watykanu



Wyrazem ostatecznego pojednania się Włoch z Watykanem jest uroczyste pożegnanie przedstawiciela papieskiego, kardynała Legato, udającego się z Rzymu na kongres eucharystyczny do Loreto. Na zdjęciu kardynał Legato przechodzi przed frontem kompanii honorowej w towarzystwie najwyższych dostojników rządu włoskiego.

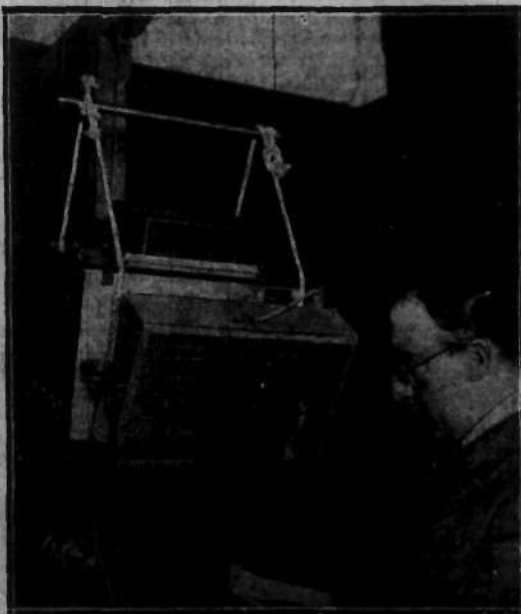
30.000 złotych za jedno jajko i to mocno nieświeże

Muzeum nowojorskie ofiarowało za jedno jajko sumę 3.000 dolarów. Może myślicie, że było wyjątkowo świeżutkie jajeczko? Wprost przeciwnie. Zniósł je dość dawno, bo przed tysiącem lat na wyspie Madagaskar ptak

imieniem epijorgis, którego gatunek dawno już zniknął z powierzchni tego świata.

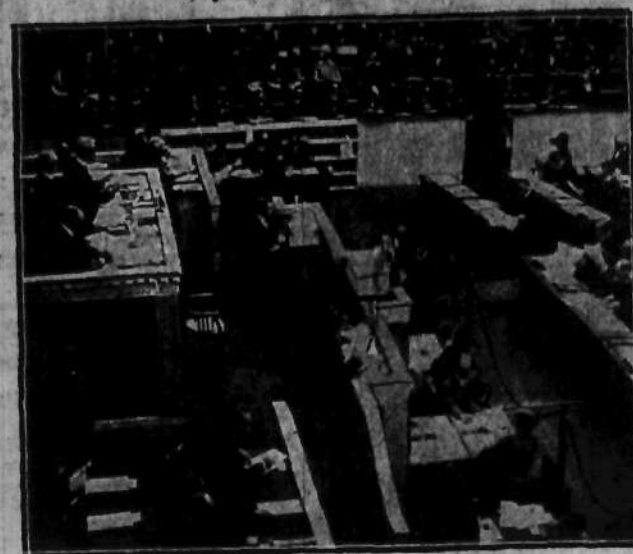
Jajko to ma średnicę 75 centymetrów, a wysokości 85 centymetrów i waży niewiele więcej, co 150 kurzych jaj.

Przewrót w dziedzinie telefonów



W stolicach Zachodu zainstalowano telefony angielskiego systemu Baird-Televison, umożliwiające nie tylko rozmowę, ale i wzajemne widzenie się rozmówców.

W parlamencie świata



Ogólny widok sali obrad XI Zgromadzenia Ligi Narodów.

Albo dama, albo pies bo inaczej grozi rozwód...

Pewien młody, bardzo wytworny lekarz belgijski miał dwie pasje: swego ukochanego psa i towarzystwo pięknych ko-

biet. Miał przytem także usposobienie, że nie lubił rezygnować z jednej przyjemności dla drugiej.

To też, gdy zaproszona przez niego na przejażdżkę samochodem młoda dama, powiedziała, że nie chce jechać z psem, doktor nie ustąpił i zaprosił na spacer inną damę, żonę jednego ze swych przyjaciół. Nie trzeba do dawać, że przyjaciel o tem nie wiedział.

Pojechali

Doktor, dama i pies.

Wszystko byłoby bardzo przyjemne, gdyby nie to, że po drodze pies ugryzł jakieś dziecko.

Awantura. Policja. Lekarz i dama musieli podać swoje nazwiska do protokołu.

Uplynał miesiąc. Pani, która była z doktorem na spacerze otrzymała wezwanie do sądu na świadka w sprawie pogryzienia dziecka przez psa na dziedzińcu hotelu odległego od miasta o kilkanaście kilometrów. Traf chciał (traf zawsze tak chce), że wezwanie to odebrał mąż.

Nie pomogły żadne tłumaczenia.

Mąż zażądał rozwodu.

Łatwo sobie wyobrazić, jak zadowolona była owa pierwsza przewidywana dama, która na spacer nie pojechała.

— A mówiłam, że psa się nie zabiera — powtarzała z triumfem.

Japonia pod znakiem rewji



Teatry japońskie wzorują się na rewjach europejskich, tworząc zespoły girlsów. Na zdjęciu girlsy japońskie odpoczywają w garderobie na matach.

Nauka wydawania pieniędzy w szkole dla milionerów

W Ameryce ogłoszono statystykę, która wykazała, że 95 procentów milionerów, a zwłaszcza milionerek, nie potrafi rozporządzać własnymi pieniędzmi, i nie mając pojęcia o handlowych i finansowych operacjach, poprostu, marnuje swój majątek.

Wobec tego, postanowiono założyć szkołę, której zadaniem byłoby obnażanie bogaczy z wartości i sposobami racjonalnego wydawania pieniędzy.

Szkoła taka powstała w Bostonie

nie pod nazwą Wember College. Wykładowcą tam buchalterię, podatki i handlowe prawodawstwo, psychologię i wiele innych przedmiotów. Nadto, uczniowie podlegają całemu szeregowi ćwiczeń praktycznych.

Opłata za kurs nauk, który trwa rok wynosi 1.600 dolarów, co biorąc pod uwagę dobór uczniów, nie jest znowu tak bardzo wiele.

Dotychczas szkoła liczy 15 uczniów.

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

Najeżony bagnetami budżet Rzeszy Niemieckiej

wśród historycznego krzyku odwetowców o dalsze zbrojenia

We wstrząsającym zwycięstwie hitlerowców przy wyborach do Reichstagu, najbardziej przysiębną jest to, że narodowi socjaliści swój wzrost z 12 do 107 mandatów zawdzięczają opozycji przeciw obecnemu budżetowi Rzeszy, jako budżetowi „schizofrenii i rozpaczy”.

Zobaczmy, jaką miarę Hitler mierzy to „schizofrenia”, czem dla niego jest rozpacza. Wyliczmy, co w jego pojęciu jest „mało”.

Rzesza Niemiecka wydaje obecnie na 100-tysięczną armię lądową 516 mil. marek, zaś na 15-tysięczną marynarkę — 197 mil. Łącznie budżet Reichswchry wynosi 713 mil. mk.

Wpływem na uzbrojenie jest dnośkie wynosi to roczne: 6.235 mk., t. j. 13.280 złotych, gdy tymczasem na wydatki na pociągówczego żołnierza wydatki:

Polska 2488 zł., Czechosłowacja 3781 zł., Francja 5765 zł., Anglia 7.355 zł. Hitler zna te cyfry, wola jednak: to mało.

I mówi tak, choć budżet niemiecki, jedyny w świecie, nie wznosi do budżetu armii wydatków na lotnictwo, czołgi, służbę geograficzną, służbę wywiadowczą i w. in.

Wydatki na lotnictwo, — a wiadomo jak mało dzieli samolot „Lufthany” od samolotu bombowego — umieszczono w budżecie m. in. komunikacji. Wynoszą one 45.947.000 mk. — niemal 100 mil. zł.

„Landesvermessung” — służba geograficzna zawarta jest w dziale M. S. W. suma 3.934.000 mk.

Niemieckie wywiady: zagraniczny (2.270.000 mk.) i wewnętrzny (211.000 mk.) — zawarte są w budżecie M. S. Z. Czyż trzeba dodawać, że są wojskowe? A oprócz tego istnieje wywiad gospodarczy (819.000 mk.) i fundusz dyspozycyjny M. S. Z., który się wyraża w sumie 4.500.000 (10 mil.) zł.

Również i wydatki na policję (810 milionów), — a przecież „Schupp” to druga Reichswchra — to także budżet wojskowy Niemiec, nie objęty owa oficjalna cyfra 713 mil. mk.

Tudno wreszcie nie uznać za wydatki wojskowe, subwencję dla przemysłu wojennego, ukrytych w 4 milionowym budżecie „ciężarów wojennych”.

Tak więc budżet Reichswchry nie wycofuje wszystkich wydatków na armię. Ale, czy wogóle cały budżet Rzeszy może służyć za ocenę zbrojeń niemieckich?

Aby nas nie posądono o „przesadę”, zaznaczamy wyraźnie, że cyfry budżetu czerpiemy z wydawnictwa oficjalnego „Reichshaushaltsplan, Rechnungsjahr 1930, Reichsbuchdruckerei”.

Biorąc ten druk urzędowy za podstawę, uzyskujemy takie oto porównania budżetów armii z lat: 1913 (stan armii lądowej 647.811 i 1929 (stan armii, według Traktatu Wersalskiego, 100.000 ludzi). Oto zestawienie wydatków

w zwaloryzowanych markach: 1913 — 10,9, w r. 1929 (po skaso-

waniu przez Traktat Wersalski) szkoły sztabu generalnego, szkół kadetów i t. d. — 12,5.

Wydatki administracyjne: 6,8 12. Służba uzbrojenia: 2,1, 12,8. Broń, amunicja, sprzęt: 90, 65,5. Saperzy i fortifikacja: 5, 11,4. Służba samochodowa: 0,6, 14,4. Służba łączności: 0,4, 8.

Fundusz dyspozycyjny 0,99, 1.

W budżecie marynarki

za (w r. 1913 stan 73.115 ludzi, w r. 1929 — 15.000):

Szkolenia wojskowe: 0,6, 1,5.

Łączność, strzelnicze: 1,2, 3,7.

Naprawa i budowa okrętów, stocznia i arsenałów: 30,6, 26,3.

Artyleria, umocnienia: 18,4, 16,6.

Torpedy 2,7 4,3.

Miny 1,1, 2,1.

Z budżetów: w r. 1913 i 1930 wy-

nika:

Wydatki na 647.811 ludzi armii

lądowej i 73.115 marynarki wojen-

nej przy tonażu 963 tys. ton, wynio-

sły w r. 1913, gdy zbrojenia do-

sięgały szczytu 2 miliardy 193 mil-

jony i 500 tys. marek.

Wydatki w r. 1930, na 100.000 lu-

dzi armii lądowej i 15 tys. mary-

narki przy tonażu 108 tys. ton, wy-

noszą 713 milionów, a łącznie z po-

licia przeszło miliard mk.

Utrzymanie żołnierza armii przed

wojenną kosztowało 2904 mk., o-

becnie zaś 6.235 mk. Oficjalne

czynnik Niemiec dodał „skrytka”

tak, ale obecnie utrzymujemy

żołnierzy zawodowych,

co kosztuje znacznie więcej niż u-

trzymanie żołnierzy poborowych.

Przyznajemy gen. Groenerowi

czy gen. Haysa rację, ale... liczymy,

o to co wynika: Anglia ma również

armię zawodową, t. j. nie poborową;

wymagania życiowe jej żołnierza

są większe niż wymagania Niemca;

ceny w Anglii są wyższe, niż w

Niemczech. A przecież, Wielka

Brytania wydaje na utrzymanie 1

żołnierza

o 50 proc. mniej, niż Niemcy,

choć... w wydatkach tych uwzględ-

nia i lotnictwo, i czołgi, i ciężką

artylerię, których Rzeszy posiadać

nie wolno.

Skontrolujmy cyfry Reichswchry,

jeszcze według innej skali:

Wydatki na wyszkolenie i inwe-

stycję w r. 1913 (gorączkowe zbro-

jenia!) wynosiły w wojsku lądow-

ym 542 mil. mk., czyli 833 na je-

dnego żołnierza. Obecnie (przy ar-

mii 6 i pół raza mniejszej) wydatki

te wynoszą 190 milionów, czyli na

1 żołnierza 1900 mk. Przeszło 2 ra-

zy więcej!

A oto

wydatki na sprzęt

i wyszkolenie marynarki: w r. 1913

— 212 mk., obecnie — 790 mk. prze-

ciennie na jedną tonę.

I znowu gen. Groener zabiera

szybko głos i wywodzi, iż koszty

sprzętu wzrosły w wartości bez-

względnej o 80 proc.

Przyjmijmy i to twierdzenie, ale

— liczymy. Koszty wzrosły o 80

proc? Dobrze, to wydatki powinny

wynosić nie 212, lecz 382. Tymcza-

sem wynoszą 790 mk. Ale, posłowi

Hitlerowi i to za mało...

Jakie są wymagania triumfatora

z dnia 14 września b. r., dowodzą

wymownie jeszcze i dalsze liczby.

Reichswchra ma

880 strzelnic.

Ogdyby nawet każda kompania,

szwadron, bateria, a nawet... od-

działy sanitarne miały swoje wlas-

ne strzelnice, cyfra ta powinnaby

wynieść 536. Tymczasem, nowy

preliminarz przewiduje budowę

trzech dalszych strzelnic, kosztem

130 tys. mk.

6-krotnie większa armia Wil-

helma w r. 1913 na utrzymanie

strzelnic wydawała 700 tys. mk., o-

becnie Reichswchra republikańskiej

Rzeszy wydaje na ten cel 1.050.000

mk.

Na wykonanie planów i map wy-

dać się dziś 700 proc. więcej niż

w r. 1913.

Po woli woli Niemcom stan

posiadania karabinów uzupełniać

rocznie o 4.040 karabinów. Na ten

cel wydano (oficjalnie) od r. 1924

28.161.000. Za te sumy Niemcy mo-

gli zakupić co najmniej

188 tysięcy nowych karabinów,

zamiast, co najmniej, 28.800. To

samo tylko armii miotaczy min,

kulomiotów, amunicji.

P. Hitler ze swymi 167 posłami,

a za nim Hugenberg, Westarp, ger-

czy: to jeszcze nic, to mało.

Zaiste, dokąd Europa idzie?

GROTESKOWE TRICKI B. DYKTATORA LITWY

Jak prezydent Smetona sprzedał Litwę za milion złotych

Kowno, we wrześniu.

Tudno jest nie pisać satyry, kie-
dy obserwuje się groteskowe perpe-
tacje życia publicznego na Litwie,
ale trudno także opętać się do jakie-
go upadku kilka operetkowych dyk-
tatorów kowieńskich doprowadziła
młodo i niedoświadczone państwo.

Zaprawdę, okrutnie obszedł się
los z cichym, pracowitym, sympa-
tycznym ludem litewskim. Wyzwo-
lił go wprawdzie z jarzma niewoli
rosyjskiej, ale równocześnie narzu-
cił mu

niedopowiedzianych przywódców,
którzy w zawrotnym tempie mar-
szyli do zwycięstwa niepodległości. W
tym samym okresie powojennym, kie-
dy młode państwo potrzebowało
szczególnie pomocnej ręki zaufane-
go przyjaciela, grupa karjerowicz-
ów, korzystając z małego wyro-
bienia obywateli, umiała opanovać

podstępem władzę i rozpoczęła a-
wanturniczą politykę, która w krót-
kim czasie doprowadziła cały na-
ród do nędzy, a nawet ośmieszyła

w oczach całego świata nieszcze-
sne państwo litewskie.

Choć wreszcie usunięto od steru
rządów Waldemaras, „Waldema-
sada” bynajmniej się nie skoń-
czyła. Wysłędzony z Kowna eks-
dyktator nie dał za wygraną i, po-
silkując się

wyrzutowanymi „trickami”,
czyni wszystko, aby się odegrać.

A rząd, pozbawiony zdolności do
jakiegokolwiek decyzji, bo się wy-
siedlił go z kraju, i tak już od za-
regu miesiąc toczy się ta gro-
teskowa gra między rządem Smeto-
ny a Waldemarasem, pogrążając

państwo w impasie politycznym i
gospodarczym.

Ostatnie dni przyniosły niespo-
dzielanie wzmożenie pozycji
Waldemarasa. W rozgrywce z rzą-
dem on jest narazie „zagrywają-
cym”. Ma w ręce lepsze „atuty”,
przyczem nie wszystkie one są

godne ożenienia. Być może na-
wet, że większość jest fałszywa.

Korzystając z niemocy rządu,
Waldemaras wzmógł znacznie agi-
tację w kraju i zagranicą. Centrala
tej roboty jest obecnie Paryż, gdzie
mieszka kilku przyjaciół eksdykta-
tora. Tu rozpina się sieć szeroko

zakrojonych intrzyg, tu drukuje się
literaturę agitacyjną.

Ostatnio cała Litwa została za-
lana

powodzią pamfletów.

Co kilka dni poczta litewska dorę-
cza nawiązanym działaczom
listy z Paryża, w których znajdują

się ulotki, zawierające fantastycz-
ne oskarżenia pod adresem prez.
Smetony i członków rządu. Treść
i styl tych ulotek nie pozostawia
żadnych wątpliwości, że autorem
ich jest pan Waldemaras.

Czegoż tam niema w tych ulot-
kach! Niemal

wszystkie paragrafy kodeksu

karnego,

od zbrodni pospółnych do zdrady

stanu...

Szczególnie surowo scharakte-
ryzowany jest minister sprawiedli-
wości Zyliuska, oskarżony popro-
stu o kradzież znacznej sumy pie-
niędzy państwowych, a także o

podpalenie własnego domu, celem

uzyskania premii asurakcyjnej.

„I taki człowiek — brzmie ulotka —

poważał się ścigać bohatera naro-

dowego, Waldemarasa!”

Czy zarzuty te są prawdziwe,

tudno powiedzieć. W każdym ra-
zie jest faktem, że w małym mi-
n. Zyliuska rzeczywiście wybuchł

pożar...

Znacznie gorzej wypadła w in-
nym pamflocie charakterystyka

prez. Smetony. Wnien on jest jako-
by ciężkich grzechów

przeciw... wierności małżeńskej

i przeciw wierności Litwie.

Pierwszej zdrady dopuścił się

Smetona w czasie dość odległym,

bo w r. 1920, podczas pobytu w

Kopenhadze, dokąd jeździł wraz z

Waldemarasem, celem rokowań o

pożyczkę dla Litwy. Podróż ta po-
ciągnęła za sobą tak olbrzymie

koszty, że rząd nosił się z myślą

o...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

...

Po raz pierwszy na wielkich wodach Gdynia-Ameryka pod polską banderą na „Polonji“

WARSZAWA, 21.9.

Dnia 26 sierpnia do portu w Nowym Jorku, po raz pierwszy w dziejach transatlantyckiej żeglugi zawitał polski okręt pasażerski „Polonia“, na którym ma statystycznie powiewała bandera polska.

Na pokładzie „Polonji“, wraz z pierwszą partią emigrantów, znajdował się dyrektor departamentu morskiego, inż. Teodozy Nosowicz, delegat rządu polskiego, który w imieniu pana Prezydenta Rzeczypospolitej wiozł ro dakiem z Ameryki serdeczne pozdrowienia.

Właśnie w tych dniach dyrektor Nosowicz wrócił z Ameryki i podzielił się z nami swymi wrażeniami.

— Są niezatarte — oświadczył zaraz na wstępie.

— Już na dwie godziny przed przybyciem „Polonji“ do portu, zawitał na jej pokład radca naszej ambasady w Waszyngtonie, p. Wańkowicz, w otoczeniu urzędników ambasady i wśród uroczystej ciszy, drżącym ze wzruszenia głosem pierwszy powitał banderę polską.

Kiedy „Polonia“ zbliżyła się do mola, z brzegu doleciały naszych uszu naprzemian grane hymny: polski i amerykański.

Wszyscy na pokładzie rzucili się do lornetek.

Na brzegu falowało morze głów.

10.000 Polaków

— Jak potem zapewniała policja, — wyległo na molo, by powitać pierwszy okręt polski.

Kiedy „Polonia“ zarzuciła kotwice, entuzjazm tłumów doszedł do punktu kulminacyjnego.

Co żyło wyległo na plac, udekorowany polsko-amerykańskimi barwami.

Nie było końca oklaskom, pozdrowieniom i gwizdom (jest to najwyższy dowód radości i zadowolenia w Ameryce, przyp. Red.).

Wszystkie stronnictwa i ugrupowania polityczne, lewica i prawica, wystąpiły wspólnie z rewią pod swymi sztandarami.

Śmiało i bez przesady rzecz można, że w dniu tym serca całej amerykańskiej Polonji były jednym zgodnym rytmem.

Wzruszenie było tak wielkie, że udzieliło się nawet cudzoziemskim pasażerom, którzy w Kopenhagie siedli na pokład „Polonji“.

Krótkie podrowienie, które zlecił mi dostojny nasz pan Prezydent — pochwyciły megafony i

wtedy z tysięcy piersi zebranych rodaków padły potężne okrzyki:

— Niech żyje Rzeczpospolita! Orkiestry znów jęły grać nasz hymn.

Tego dnia wieczorem w Domu Narodowym odbyła się imponująca akademja, przy wypełnionej po brzegi sali.

Około tysiąca osób — jak mi mówiono — pozostało na ulicy, bo wielka sala nie mogła pomieścić wszystkich.

Po akademji w nocy udałem się do Waszyngtonu.

Tam wiceminister przemysłu i handlu, p. Young, z okazji przybycia „Polonji“ do Stanów Zjednoczonych

połączył się radiotelefonem z Warszawą

i nawiązał rozmowę z p. ministrem Kwiatkowskim.

To pierwsze z Polską radiotelegraficzne połączenie wypadło niezwykle dobrze.

Słychać było znakomicie.

W Nowym Jorku lord-mer, Walker podejmował nas bankietem, gorącymi słowami wielbiąc Kościuszkę i Pułaskiego, jednocześnie dając upust zadowoleniu z racji nawiązania bezpośredniego kontaktu transatlantyckiego z Polską.

W trzecim dniu mego pobytu wydaliśmy bankiet na własnym okręcie, w którym wzięło udział zgórą sto osób, reprezentujących Polonię amerykańską i władze amerykańskie.

Obok całego szeregu przedstawicieli społeczeństwa polskiego przemawiał imieniem miliona z górą żydów z Polski, przedstawiciel naszego żydowskiego wy chodźstwa, oświadczając, że „żydzi w Ameryce dążą być do wzmocnienia dobrobytu w Polsce“.

Kapitan „Polonji“ p. Rasmussen, otrzymał piękny dar wychodźstwa:

— Flagę Polską od kobiet polskich Nowego Jorku i flagę amerykańską od Polaków obywateli amerykańskich.

Wogóle — kończył swą interesującą rozmowę dyr. Nosowicz — tutaj w kraju — zdaje mi się — nie doceniamy jeszcze wielkiego znaczenia politycznego, jakie mają dla nas nasze poczynania morskie, a w danym wypadku otwarcie linii „Gdynia — Ameryka“.

Wyipływamy na szerokie wody międzynarodowe, wchodzimy do koncernów transatlantyckich i stowarzyszeń wszystkich wielkich towarzystw okrętowych, naberamy w płuca powietrza!



przewodniczący polsko - niemieckiej komisji mieszanej na G. Śląsku, do którego na życzenie Polski i Niemiec skierowała Rada Ligi Narodów wazwa nie do cofnięcia zgłoszonej w swoim czasie dymisji.

POLICJANT ZAATAKOWANY PRZEZ TŁUM podczas eskortowania awanturnika

KATOWICE, 20.9. — Tel. wł. W pogranicznym miasteczku Lipinach, tłum, złożony z około 300 robotników, zaatakował ostro posterunkowego, gdy ten wypro wadzał z pewnej restauracji niejakiego Adamczyka, ranne go pod czas bójki z restauratorem.

Policjant, którego chcieli rozbroić, dobył w obronie własnej re wolweru. W czasie szamotanii się padł strzał, raniąc w głowę Adamczyka.

Z ciężkiej opresji ocalała pośte runkowego dopiero policja.

Kiepora w Żegiestowie



Słynny tenor Jan Klepura bawi w Żegiestowie. Na zdjęciu Klepura w towar rzystwie prez. Krukierka.

Atak taniej pszenicy rosyjskiej na amerykańskie rynki zbożowe

Sowiety spodziewała się wywołać rozruchy na Zachodzie

NOWY JORK 20.9. Przed kilku dniami nasze pismo do

niosło o dumpingowych metodach rządu sowieckiego, stosowanych wobec handlu zbożem w Anglii; obecnie podobne wieści nadchodzą z Ameryki.

Sekretarz Związku farmerów w Ameryce wystosował do największej na świecie giełdy zbożowej w Chicago telegram, w którym domaga się wyjaśnienia pogłosek, iż Sowiety rzuciły na rynki amerykańskie 15 milionów buszli pszenicy po niezwykle niskich cenach.

Taktyka rządu sowieckiego ma na celu spowodowanie spadku cen i wywołanie rozruchów wśród farmerów.

Cała akcja dumpingowa organizowana jest przez ekspozyturę Amtorgu. Rząd sowiecki ponosi przytem olbrzymie straty, gdyż cło na pszenicę wynosi w Ameryce 50 proc. obecnych notowań pszenicy na giełdzie

Stoisko polskiego monopolu zapalczanego.



Stoisko przemysłu rolnego.

Nowy triumf Nurmiego



Start do biegu na 5 tys. metrów z udziałem Nurmiego, Kusocińskiego i Petkiewicza.

Profanacja grobów arcyksiążęcych w poszukiwaniu skarbow, ukrytych na dnie trumien

BOLZANO, 20.9. Nieznani złoczyńcy zakradli się do mauzoleum rodzinnego hrabów Meranu na cmentarzu w Scenali, zdejmując płyty marmurowe z sarkofagów arcyksiążąt Jana i Franciszka, zmarłych w 1859 i w 1891 roku oraz arcyksiężniczki Anny, zmarłej w 1885 roku, próbowali otworzyć trumny.

Spłoszeni o świetle nie zdołali

Dokąd wywozimy spirytus z Polski

W ostatnich miesiącach zazna czył się spadek eksportu spirytusu, który w sierpniu r. ub. wynosił 1.860 tys. litr., w sierpniu roku bieżącego 355 tys. litr.

Spadek ten spowodowany jest wstrzymaniem eksportu spirytusu do Łotwy, Francji i Niemiec, które podniosły produkcję własną.

Wywozimy obecnie spirytus głównie do Szwajcarii oraz na rynki północne przez Hamburg i Kilonię.



Stoisko polskiej sztuki ludowej.

B. poseł aresztowany za uchylanie się od wojska Edward Bettman z P. P. S. C. K. W.

Dnia 19-go b. m. o godzinie 8-ej rano aresztowany został na skutek zarządzenia starostwa we Włocławku b. poseł PPS CKW, Edward Bettman, prezes miejscowej rady klasowych związków zawodowych.

Aresztowany b. poseł Bettman, jest oskarżony o uchylenie się od spełnienia obowiązku służby wojskowej w czasie wojny polsko-bolszewickiej i podstąpienie wzamian siebie swego brata.

W karcie ewidencyjnej Edwarda Bettmana figuruje kara 6-ciu miesięcy więzienia za samowolne odejście z oddziału i sfalszowanie dokumentów wojskowych.

Pawilon polski na wystawie w Leodjum

Piękne dzieło plastyków i grafików polskich

W numerze dzisiejszym zamieszczamy szereg zdjęć fotograficznych z pawillonu polskiego, urządzonego na wystawie międzynarodowej w Leodjum (Liege).

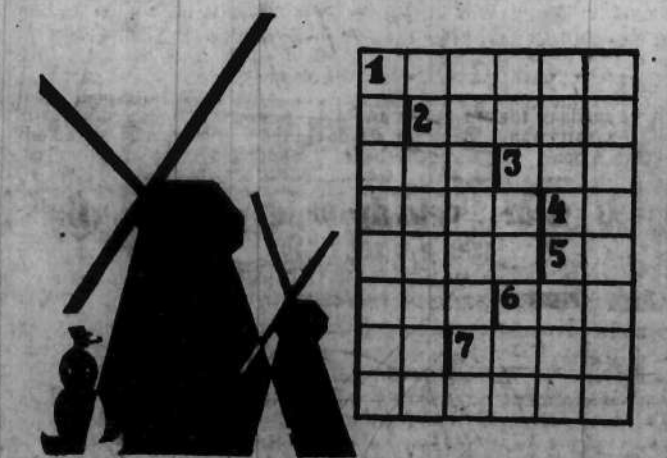
Pawilon polski, projektowany przez arch. Jerzego Millera, wysuwa się na czoło innych pawillonów.

Wnętrze projektowali i wykonali utalentowani artyści plasty-



Dział rządu polskiego na wystawie w Leodjum (Liege).

Znasz -- li ten kraj?



Z sylab: ang, ad, cha, dan, ho, ho, ja, lin, ma, na, no, on, pa, pod, pol, rio, rja, sa, ta, wa, włożyć 7 wyrazów o podanych znaczeniach i wpisać je w danym wstępie w pola figury. Pierwszy rząd pionowy da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) rzeka w Chinach, 2) wyspa przy wschodnim wybrzeżu Azji, 3) jezioro w Ameryce, 4) miasto we Włoszech, 5) państwo w Ameryce, 6) państwo w Europie, 7) miasto w Turcji.

